

# Prawdziwe oblicze wolności

7 sierpnia 2017

„Wy co kochacie ludzkość!

Wy co sprzeciwiacie się nie tylko tyranii ale i tyranom – wystąpcie!

Każdy skrawek Starego Świata zaznaje ucisku.

Na całym globie wolność jest prześladowana niczym zwierzyzna łowna.

Azja czy Afryka dawno już ją wyplenili. Europie idea wolności jest obca, a Anglia pragnie wygnać ją na banicję.,

O, przyjmijcie więc tego zbiega i przygotujmy azyl dla całej ludzkości.”

Ów dramatyczny apel zamieścił Thomas Paine w pamflecie „Common Sense”, czyli „Zdrowy Rozsądek”, który ukazał się w roku 1776 w przeddzień wybuchu wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Broszura licząca nie więcej niż 50 stron rozeszła się w liczbie 100 tysięcy co na ten czas stanowiło nakład rekordowy. Tekst pióra angielskiego rewolucjonisty, ze swym uniwersalnym przesłaniem trafił do szerokiej publiczności zaś ferwor jaki wywołał bezspornie definiują go jako jeden z tych literackich zapalników, który stał się zarzewiem oraz inspiracją dla nadchodzących przemian. Wydarzenia lat 1776-1983 wyłonią nowe ciało polityczne, Stany Zjednoczone, które co prawda zerwą z europejskim porządkiem monarchicznym lecz niemal od początku swojego istnienia, pod względem moralnym i prawnym będą na bakier z pojęciem wolności jako takiej.

Wolność różnego gatunku to hasło, idea, marzenie, wreszcie utopia gnające na barykady słowa i czynu ludzkość różnego miejsca, kultury oraz czasu.

Odsłaniając na moment kurtynę dziejów zobaczymy całą tą moc powstań, rewolucji i marszów milczenia upominających się o jej zew, zobaczymy nieprzebrany korowód uchodźców rozpaczliwie

zbierających ostatnie jej kruszyny.

Wolność jest pojęciem równie szerokim i nieogarniętym jak i nieogarniętymi pozostają przestrzenie wyobraźni ucieleśniające nieuchwytność suwerenności naszego sumienia.

W nieskończonej księdze wolności znajdziemy zatem różne jej postacie oraz formuły poczynawszy od wolności politycznej i gospodarczej poprzez wolność wyznania a skończywszy na wolności osobistej.

Każde z tych zagadnień w znaczący sposób odpowie nam na pytanie o tożsamość wolności lecz tylko nieliczne udziela odpowiedzi wystarczającej. Poszukujmy więc definicji tworzącej formę ogólną, której ramy staną się domem mieszczącym w swym zaciszu wszelkie znane nam idee wolności tak aby ta nie stała się przedmiotem interpretacji lecz podmiotem prawdy.

Jako, że wolność pozostaje areałem osobistego doświadczenia wielu spośród nas przedstawi teorie choć podobne, to jednak opierające się na nieco innych założeniach. Wykraczając poza poczucie indywiduum proponuje abyśmy lustrem wolności uczynili zjednoczenie tych dwojga pojęć wypowiedzianych niejednokrotnie w dniu wczorajszym. Usłyszyszmy wówczas, iż wolność to możliwość podejmowania decyzji i działania zgodnego z aktem wyboru, którego granice określa wolność drugiego człowieka bądź szerzej istoty.

Taka perspektywa to nie tylko brząsk dla bardziej precyzyjnej definicji ale i pułap pozwalający zdemaskować nam wolność fałszywą oraz wszystkie przejawy niedostatku duchowego czy fizycznego lokowanego dotąd w innych obszarach dysfunkcji rzeczywistości.

Tym sposobem pogłębieniu ulegną nasze spostrzeżenia na wiele istotnych problemów świata zastanego. Spójrzmy choćby na głód, bezlitosnego oprawcę milionów, który odtąd oprócz pojęcia z zakresu fizjologii, psychologii czy problematyki społecznej stanie się dla nas nieodłącznym elementem wolności lub jej

braku. Doświadczenie bezustannego głodu, bez chwil nasycenia, prowadząc nieprzejednane rzesze przez krainę apatii, niedożywienia aż do śmierci, to jawne zaprzeczenie wszelkiej swobody gdyż samo z siebie nie stanowi aktu wyboru i sprzeczne jest z naturalną wolą istoty żywej. Wolność od głodu pozostaje zatem w gronie wolności najpilniejszych i to nie tylko dla tego, iż zaspakaja potrzeby pierwszego rzędu ale i dlatego, że zdusza w zarodku tą właśnie formę cierpienia jednostkowego wraz z obawami o los osób bliskich znajdujących się pod jej wpływem.

Wolność, więc to nie beztroska dolina samo pasu lecz atol szczególnej odpowiedzialności zarówno za siebie jak i innych. Tylko zachowując tą zasadę możemy uczynić naszą wolność szlachetną i prawdziwą. Wolność przeto to nie tylko akt wyboru i postępowanie zgodne z własną wolą. Wolność to przede wszystkim próżnia w obrębie, której nie zakłócenie trwać mogą miłość, przyjaźń, tolerancja oraz akceptacja. Te zaś mogą trwać tak długo jak na ich straży stać będzie wzajemna odpowiedzialność za siebie sankcjonowana przez nas samych.

Gdy zasadzimy roślinę w niezdatnej glebie ta nie wzrośnie nigdy a jeżeli nawet to postać jaką przybierze okaże się mizerna i zniekształcona. Podobne uwarunkowania rzutują na oblicze wolności. Jeżeli grunt na jakim wzniesiemy naszą wolność pozbawimy owych zbawiennych substancji, miłości i szacunku powszechnego, nazajutrz ideał o, który zabiegaliśmy, wbrew subiektywnemu przekonaniu o słuszności przeobrazą się w ucisk.

Nie ma więc suwerennego aktu wyboru bez aktu miłości. Miłość zaś, jeśli tylko jest prawdziwa sama z siebie, uwzględnia element wolności, gdyż wolność z miłości właśnie wypływa, w niej upatruje swe źródło.

\* \* \*

Niosąc na ustach tak szerokie ujęcie wolności zastanówmy się

nad stanem wolności w dniu dzisiejszym. Czy świat rzeczywisty, w którym prowadzimy nasze żywoty, obfituje w nieprzerwanie sąsiadujące ze sobą akweny miłości, sprawiedliwości i zrozumienia? Jeżeli ktoś odpowie twierdząco, rozszerzmy nasze dociekania i zapytajmy „Czy wewnątrz lub na uboczu ów ogrodów wolności nie kształtują się autonomie przemocy, cierpienia bądź choćby względnego wykluczenia?”. I jeśli spojrzemy tylko wystarczająco szeroko, porzucając wszelkie utopie zobaczymy, iż świat zastany nadal pozostaje oceanem wyrachowania i cynizmu, zaś tak opiewana wolność to wciąż pojedyncze wyspy zagrożone szkwałem efemeryczności.

Gdy wypowiadam te słowa teraz, u końca pierwszej dekady XXI wieku i spoglądam wstecz w każdy rok nowego tysiąclecia aż po teraźniejszość widzę archiwum ignorancji, które usuwając w cień podstawy wzajemnego zrozumienia obraca w niwecz nadzieję oraz pokój rodziny ludzkiej w rozlicznych zakątkach planety.

Pasmo nieszczęść zaczyna się w dowolnym miejscu globu gdzie pojedyncza istota staje się ofiarą szyderstw bądź z pozoru niegroźnych plotek w wyniku, których doznaje pewnego rodzaju opresji, zamyka się w sobie i wegetuje w poczuciu odosobnienia oraz nieprzychylności środowiska – kończy zaś tam, gdzie erupcja przemocy i agresji urasta do miana masowej i zorganizowanej kałając nadzieje oraz życie całych społeczności.

Przyjaciele! Jeśli słuchając tych słów pada na Was niezmacony promień światła a z pobliza dobiegają głosy rozbawionych dzieci, rozpalajcie własne sumienia, gdyż nieopodal, na granicy widnokregu trwać może indywidualna tragedia. Tam zaś, gdzie dziś obraca się w niwecz prawa pojedynczej istoty jutro płonąć będą prawa milionów.

Autor: Dariusz Żuchowski

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”